



Poświęcenie kościoła w Wołosowie: Procesja wewnątrz kościoła.

Fot. Babczyszyn.

Na zewnątrz umieszczonych jest sześć okien, które można dokładnie obserwować jego ruchy.

Ryszard Sacco — to dwudziestojednoletni mężczyzna. Był on dawniej sekretarzem w teatrze w Eberfeld, porzucił jednak dawną posadę, by drogą efektowną dojść do majątku.

Przez cały miesiąc, t. j. jak długo pozostaje w tem dziwnym więzieniu, nie odczuwa zbytecznej potrzeby wolności. Codziennie dostaje 4 flaszki gorzkiej wody harzeńskiej, pali przeciętnie pięć papierosów. Ciekawą jest rzeczą, że podczas pobytu we flaszcze zajmuje się przeważnie czytaniem poezji.

Charakterystyczne więzienie, powstrzymanie się od wszelkich pokarmów, nie wpływa, zdaje się, zbyt korzystnie na zdrowie nowoczesnego głodomora, bo zauważono przy wyjściu poważną stratę jego wagi. Przytem nie zaszedł jednak najmniejszy nawet ubytek sił duchowych.

Eksperyment głodowy Saccy musi być nadzwyczaj rentownym, bo pomimo faktycznego ubytku ciała, dającego się stwierdzić po każdej produkcji, powtarzał go najslawniejszy apostoł wstrzemięźliwości szesnastą raz w ciągu dwu lat.

W numerze dzisiejszym podajemy fotografię Saccy w jego „pomieszkaniu“ podczas głodzenia.

## Odznaczenie konduktora.

Służba kolejowa, zwłaszcza przy ruchu — należy do jednej z najcięższych, wymaga niezmiernie wiele nateżenia i obciążona jest największą odpowiedzialnością. Czy to naczelnik stacji, czy maszynista, konduktor lub hamowniczy — wszyscy zarówno odpowiedzialni są za możliwe wypadki i katastrofy, które — nawiasowo mówiąc — dość często na kolejach austriackich się trafiają.

35 lat służby przy ruchu — to niemały przeciąg czasu; jubileusz tem rzadszy, że zazwyczaj taki obchodził we Lwowie p. August Wamsidl, starszy konduktor kolei państwowych. W pięknie udekorowanej sali szkoły kolejowej we Lwowie odbyło się wręczenie jubilatowi srebrnego krzyża zasługi, którym monarcha uczcił ciche zasługi pracownika.

Przy zapelnionej publiczności i kolegami p. Wamsidla sali — dyrektor kolei, radca dworu p. L. Wierzbicki przypiął jubilatowi zaszczytne to odznaczenie i przy stosownej przemowie podniósł pracę, skromność i zacność charakteru jubilata.

Rycina nasza przedstawia portret jubilata, oraz grono obecnych przy uroczystości wręczenia mu srebrnego krzyża zasługi z koroną.



Poświęcenie kościoła w Wołosowie: Komitet budowy kościoła.

Fot. J. Babczyszyn.

## Poświęcenie kościoła w Wołosowie.

Tuż koło Nadwórny, powstała przed kilku laty silna polska osada, w Wołosowie. Grunta są tam nieszczególnie, dla roboczych jednak rąk mazurskich żyzna gleba w psenną, a owsiana w żytnią się przemienia. Otoczenie Wołosowa tworzy żywioł ruski tak samo jak tylu innych osad polskich w wschodnich powiatach galicyjskich.

Ażeby je ustrzedz przed wynarodowieniem zupełnym, potrzeba dwóch niezbędnych czynników: kościoła i szkoły. Do tych dwóch dołącza się jeszcze wiele danych, jako to: czytelnia, sklepiki, Kółka rolnicze, kasy zaliczkowe, straż ogniowa, „Sokoły“ i cały szereg instytucji, które powołuje do życia czynna myśl narodu, stojąca na straży polskości wszędzie tam, gdzie ona wymaga szczególnej podpory.

Osadą w Wołosowie zajęło się od początku gorliwie stanisławowskie Koło Pań T. S. L., które wybudowało tam własnymi funduszami szkołę, następnie zaś pomyślało o zgromadzeniu funduszy na wzniesienie tam kościółka. W tym celu zawiązał się osobny komitet z inż. Benedyktem Siebauerem na czele, który szczęśliwą miał rękę.

Ofiary na kościółek w Wołosowie płynęły chętnie. Jedni dawali gotówkę, drudzy materiał budowlany, inni wreszcie pracę. Panie stanisławowskie rozwinęły gorliwą agitację, panowie z wytrwałością i energią wzięli się do roboty, mając oparcie o komitet miejscowy, z członków gminy wołosowskiej złożony. Nad wszystkim czuwał nieustraszenie ząbny proboszcz nadwórniański, ksiądz Trzebunia. Budowę domu bożego zajął się osobiście inż. Łapicki ze Stanisławowa, pod którego okiem skromna świątynia szybko rośnie w górę i jak się można spodziewać, jeszcze w roku bieżącym do użytku publicznego zostanie oddana.



Fot. J. Babczyszyn.

Poświęcenie kościoła w Wołosowie: Widok budującego się kościoła.

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego w budującym się kościółku w Wołosowie zgromadziła liczną rzeszę ludu polskiego nie tylko z Wołosowa, ale i z okolicznych gmin, z Nadwórny zaś i ze Stanisławowa przybyli członkowie komitetu, oraz delegaci polskich towarzystw, ażeby wziąć udział w tej podniosłej i pamiętnej dla ludności miejscowej chwili. Ze Lwowa przybył dyrektor Banku parcelacyjnego, p. Poznański, jako przedstawiciel instytucji, która ułatwiła włościanom polskim nabycie gruntów w Wołosowie i znaczniejszą ofiarą przyczyniła się do budowy kościółka.

Mszę św. odprawił w izbie szkolnej, gdzie się mieści skromny ołtarzyk, ks. Trzebunia, poczem ruszyła procesja do budującego się kościółka. Po odprawieniu modłów, przewodniczący komitetu, p. Siebauer, odczytał akt założenia, podpisany przez członków komitetu, oraz delegatów polskich Towarzystw. Dokument ten złożono w puszcze pod kamieniem węgielnym. Po dokonaniu poświęcenia ścian domu bożego, odbyło się w ogródku szkolnym przyjęcie, przygotowane przez wołosowskich włościan, podczas którego serdecznie przemówił do nich sąsiad ich, dr. Jeż, obywatel z Weleśnicy na temat potrzeby wspólnej, wytrwałej i ofiarnej pracy dla dobra i przyszłości Ojczyzny.

Obrazki nasze przedstawiają: widok budującego się kościoła w Wołosowie, procesję wewnątrz kościoła i akt poświęcenia kamienia węgielnego w miejscu, gdzie ma stanąć główny ołtarz; na trzecim obrazku wreszcie przedstawiony jest komitet budowy kościółka z ks. Trzebunią i inż. Siebauerem pośrodku.